WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 29. **Bochum, czwarek, 10 marca 1898.** Rok 8.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Poseł Fuchs

przemawiał w ostatni poniedziałek w sejmie pruskim, przy której to sposobności poruszył też sprawę duszpasterstwa polskiego w Westfalii, dowodząc słusznie, że Polacy-katolicy nie posiadają dostatecznej opieki duchownej. Żądania Polaków nie są też wygórowane, gdyż pragną oni tylko, aby im tymczasowo dano trzech kapłanów władających językiem polskim, którzy by słuchać mogli po polsku spowiedzi i wygłaszać polskie kazania. W obwodzie rzeki Ruhry tysiące Polaków mieszkają, a mimo to **opieka duchowna, jaką Polacy-katolicy posiadają, równa się zeru.** W obec tego nie dziw, że **Polacy, wracając w strony rodzinne, stoją pod względem religijnym i moralnym niżej, niż stali wtenczas, gdy ziemię ojczystą opuszczali.** Skutek może być jedynie ten, iż socyalna demokracya łatwiej pozyskiwać będzie zwolenników także wśród Polaków, jeżeli rychło nie nastąpi zmiana.

Dalej wskazał mówca, że rząd daje na utrzymanie protestanckich pastorów, którzy opiekują się Polakami ewangielickiego wyznania, przebywającymi w Westfalii i wezwał rząd, aby tenże wyznaczył równą sumę na utrzymanie polskich kapłanów dla katolików-Polaków.

Poseł Fuchs domagał się też, aby pozwolono na powrót do Bochum OO. Redemptorystów, z których niektórzy władają językiem polskim.

Ponieważ przemówienie p. Fuchsa dotyczy niemal wyłącznie Polaków na obczyźnie, przeto podamy je w jednym z najbliższych numerów w całej rozciągłości.

Szpandawa. Zaprzeszłej niedzieli było tu w kościele katolickim polskie kazanie i polska spowiedź. Przybył bowiem do nas czcigodny ks. szambelan i poseł Wawrzyniak, za co niech go Pan Bóg sowicie nagrodzi. Bardzośmy się cieszyli, bo kazanie było śliczne, a tak zrozumiałe, że nawet małe dzieci pojęły wszystko dobrze, co kapłan mówił. Gromił między innemi tych, którzy to po „maskenbalach“ chodzą i dzieci nawet z sobą biorą. Kazanie polskie dla nas tu na obczyźnie jest prawdziwą rosą niebieską spadającą na spiekłe dusze, to też błagamy Boga, aby nam znów jak najrychlej zesłał kapłana Polaka.

Braubauerschaft. Sprawozdanie z czynności Tow. św. Szczepana w Zachodniem Braubauerschaft od 24 stycznia 1897 roku do 30 stycznia 1898 roku. Towarzystwo urządziło w ubiegłym roku 14 posiedzeń, z tych 4 walne i dwa zarządu. Członków liczyło Tow. na początku roku 42, przybyło w ciągu roku 9, dla zmiany pracy wystąpiło 5, dla nieregularnego płacenia składek miesięcznych skreślono 7, ubyło więc 12, pozostaje zatem na rok bieżący 39 stałych i jeden honorowy członek. Z chorągwią występowało Tow. w święta i w każdą większą uroczystość kościelną itd. Wspólnie do Komunii św. przystępowało Tow. 3 razy. Mszy św. zamówiło Tow. 12, na intencyę żywych i zmarłych członków.

W kasie pozostało z roku 1896 116 m. 57 fen. Dochodu w ubiegłym roku mieliśmy 307 m. 10 f., razem 423 m. 67 fen., rozchodu było: wsparcia chorym członkom wypłacono 218 m., a szafa do chorągwi kosztuje 70 marek, inne wydatki wynoszą 115 m. 67 f, razem 403 m. 67 fen, pozostaje na rok 1898 20 marek.

Z pism abonują członkowie „Wiarusa Polskiego“, „Wielkopolanina“ i „Katolika“.

Do zarządu zostali obrani następujący członkowie: Tomasz Bartkowiak przewodniczącym, Antoni Olszak zast.; Michał Napieralski sekretarzem, Józef Szeistek zast.; Antoni Werner skarbnikiem, Wawrzyn Fabiś zast.; Szym. Adamczak bibliotekarzem, Szczepan Tera zast.; Andrzej Leśniak chorążym, Jan Pfeifer i Stanisław Krawczyk asystentami; Walenty Oleś drugim chorążym, Paweł Kilkowski i Franciszek Powała asystentami; Jan Tórz i Ludwik Sommerfeld rewizorami kasy.

Tow. posiada także bibliotekę składającą się z kilku książek, które są własnością Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu.

Zebrania odbywają się w każdą ostatnią niedzielę miesiąca. Nowo obrany zarząd objął urzędowanie 2 lutego.

Wszelkie listy, tyczące się Tow., prosimy przysyłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza.

Także prosimy kochanych Braci zamieszkujących w Braubauerschaft, aby o towarzystwach polsko-katolickich nie zapominali.

Tomasz Borowiak, przew. Michał Napieralski, sekretarz.

O polskiej gospodarce

wyrażają się Niemcy bardzo często z przekąsem, choć zupełnie niesłusznie. Uznają to także bezstronni Niemcy. Między innymi napisał p. Kuranda, redaktor niemieckiej „Ostdeutsche Post“, która od roku 1866 wychodziła w Wiedniu w osobnej broszurce co następuje:

Spojrzyjmy na ówczesne Niemcy, które podczas podziału Polski zaledwie kilka milionów mieszkańców więcej liczyły. Czy owe tysiące udzielnych książątek i panów, którzy Niemcami rządzili były łagodniejsze? — Czy „niemiecka gospodarka“ była lepszą od polskiej? Czy chłop niemiecki nie był poddanym? Czy niemieccy książęta udzielni, owi więksi i mniejsi tyrani, nie wzywali obcych na pomoc do załatwienia swoich nieskończonych sporów? Czy nie płacili krwią i kośćmi swoich ludów za tę pomoc obcych, oddając im całe prowincye niemieckiego państwa? Tak niesumiennie i nienarodowo Polacy sobie nigdy nie postąpili.

Co się tyczy uciskania ludu przez polską szlachtę, to byłoby lepiej, gdyby Niemcy całkiem milczeli i nie wywoływali widziadeł z swojej historyi ostatnich stuleci przed oczy świata.

Czy lud w Niemczech w owych czasach stąpał po różach? Sejm niemiecki był zabawą lalek, a armia stała się pośmiewiskiem, zwana armią uciekinierów (Reisausarmee).

Wskażcież takiego szlachcica polskiego, któryby sobie gorzej postępował, aniżeli ów wyrtemberski Karol Eugeniusz, co najbiedniejszego człowieka w kraju podatkami obłożył, a bogatszych więzieniem zmuszał do niesłychanych opłat, co z bronią w ręku ludzi zmuszał, aby losy jego loteryi kupowali, co urzędów rozmaitych tysiące ustanowił, aby je sprzedawać, co dobra kościelne plądrował, córki swoich radzców na balach gwałcił i setki dziewcząt z całego kraju w tym samym celu do zamków swoich sprowadzał.

To był jeden z owych setek tysięcy równomyślących towarzyszów, którzy w przeszłem stuleciu gorszą, niż „polską gospodarkę“ prowadzili w Niemczech... Takie zdrożności, jak w Badenii Durlach, takie zdzierstwa, jak w Bajreucie i Anspachu, takie okropności, jakie wyprawiał Karól Filip, książę Palatynatu, słowem, ta „niemiecka gospodarka“ oburzyła i przeraziła tak bardzo Polkę, córkę Jana Sobieskiego, że rozwiodła się z mężem swoim, Emanuelem bawarskim, wielkim hulaką (1727).

Albo czy historya polskiego narodu ma czarniejszą kartę, od tej, na której zapisano, jak niemiecki książę udzielny, Fryderyk Gotajski, handel ludźmi prowadził, sprzedawszy Holendrom trzy regimenty gwałtem pobranych rekrutów! Albo ów książę Fryderyk heski, który jednym zamachem każdego trzydziestego drugiego mieszkańca z pomiędzy swoich poddanych (ogółem 12,000 ludzi) za morze do angielskich kolonij sprzedał, a skarżącym się i płaczącym ojcom obrożę na szyję zakładać, a matki więzieniem karać kazał.

Jakże w obec tego wszystkiego śmią Niemcy mówić z lekceważeniem o Polsce, jakoby Polska była już przed rozbiorem w rozkładzie?

Polska nie doczekała się francuskiej rewolucyi, która w swojej grozie stała się nauczycielką dla książąt i ludów. Gdyby nie ta rewolucya mielibyśmy w wielu państwach do dziś jeszcze ową „gospodarkę“, którą niektórzy Niemcy polską nazywają, ale którą z równem uprawnieniem niemiecką nazwać można. Niemcy możeby w tem stuleciu były się doczekały tego samego losu, jaki Polskę w przeszłym wieku spotkał, a obcy pisarz byłby o nich tak samo pisał, jak niemieccy piszą dziś o Polsce, że Niemcy nigdy nie były państwem w nowem rozumieniu i że już przed podziałem znajdowały się w rozkładzie. Naród taki, jak polski, liczący przeszło 15 milionów dusz, naród z taką historyą i z tak żywem poczuciem narodowem nie umiera, tak samo, jak niemiecki nie umarł.

Głos powyższy zasługuje na jak największe echo, gdyż dowodzi, że Polacy nie mają powodu do uznawania Niemców za wyższych od siebie kulturą. Prosimy dzisiejszy numer pisma naszego dobrze zachować i odczytywać artykuł p. Kurandy tym, którzyby chcieli drwić z polskiej gospodarki.

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

Starogard. Wybory uzupełniające do sejmu pruskiego w okręgu starogardzko-czczewsko-kościerskim naznaczone zostały na czwartek 31 marca r. b. w Starogardzie.

Z Czerska piszą do „Pielgrzyma“. „Wia-

domo, że z czerskiej parafii bardzo wiele robotników wychodzą w zachodnie prowincye za zarobkiem. Zwłaszcza w tym roku codzień widzieć można na tutejszym dworcu całe gromady wychodzących. Na prośbę wielu wychodźców nas czcigodny ks. proboszcz wysłał prośbę do najprzew. el. Ks. Biskupa, aby ze względu na tylu set wychodźców raczył im dać już teraz dyspens co do odprawienia u nas wielkanocnej spowiedzi, zwłaszcza że w Saksonii i innych luterskich okolicach trudno spotkać polskiego kapłana. Na to przysłał, jak nam dziś z ambony powiedziano, najprzew. ks. Biskup odmowną odpowiedź."

Ełk. Mazurska „Gaz. Lud." donosi, że kandydat Mazurów na posła do parlamentu z okręgu szczecińsko-ządzborskiego aptekarz Lewandowski przyłączy się w razie wyboru do wolnomyślnego stronnictwa ludowego.

W Kobułtach pod Biskupcem na Warmii zo tanie kamień węgielny pod nowy kościół dnia 13go kwietnia b. r. założonym.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. Przed izbą karną tutejszą toczył się dziś proces przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi „Pracy" p. Bolesławowi Rakowskiemu. Chodziło o wiersz humorystyczny, zamieszczony w numerze 2 „Pracy" pod tytułem: „Osa, nietoperz i szwab". Prokurator wniósł o rok więzienia. Mimo obrony mecenasa Chrzanowskiego, sąd skazał oskarżonego na trzy miesiące więzienia.

W Ostrówku, własności pana Wł. Mlickiego zgorzały wszystkie zabudowania gospodarcze tak, że nie ma gdzie wprowadzić inwentarza. Ogień powstał podobno od iskier z młockarni parowej.

Poznań. W. ks. Gutsche z Grodziska przeniesiony na wikaryusza tumskiego do Gniezna; ks. Krzeskiewicz z Kotlina na administratora probostwa w Wronczynie; ks. Kowalik z Lewic na komendarza do Usarzewa; księża neopresbyterzy: Beyer do Dąbrówki, Borkowski do Gostynia, Deutsch do Kosieczyna, Dratwa do Wielenia, Fierek do Wolsztyna, Gawłowicz do Kotlina, Haase do Boku, Łukomski do Kościelca, Nadolle do Nakielna, Nawrocki do Kotłowa, Nowacki do Ostrowa, Schwartz do Kamłony, Serdecki do Kleszczewa, Toboła do Siedlca w dekanacie zbąszyńskim, Wyrzykowski do Pogorzeli.

Z pod Kruświcy smutna dochodzi wiadomość. Pan Józef Przybyszewski sprzedał piękny swój majątek, odziedziczony po ojcu, Słabęcin, panu Leciercq w Sukowach. Pan P. jest człowiekiem zamożnym, nie potrzebował więc wyzuwać się z swej ojcowizny i oddawać jej w obce, niepolskie ręce. Sprzedaż ta wywołała w całej okolicy przygnębiające wrażenie.

Wieleń. Ksiądz Jan Laskowski, którego w Wieleniu, jak piszą, zadenuncyował był nauczyciel katolik o to, że dzieci wprawiał w czytanie, iżby się najprędzej nauczyły czytać katechizmu, wyjechał z Wielenia do Wrześni, gdzie funkcye wikarego spełniać będzie. — Ten sam denuncyant miał jeszcze landratowi donieść o tem, że ks. wikary L. wyjeżdża, że tedy należy ściągnąć karę policyjną 60-ciu marek jako trzecią ratę. Ksiądz Laskowski zapłacił ogółem 60 tal. — Wieleńskie dzieci i rodzice szczerze opłakują stratę tego zacnego kapłana, który tak dbał o ich dobro moralne.

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Wrocław. Ostatniej soboty otrzymali święcenia na subdyakonów z rąk Jego Eminencyi między innymi następujący studenci teologii św.: 1) Z dyecezyi wrocławskiej: Banaś Jan z Nakła, Czech Oton z Ostropy, Drzezga Beno z Chebzia, Drzyzga Alfred z Siołkowic, Hejduk Paweł z Gliwic, Jeż Paweł z Toszka, Kasperczyk Paweł z Tarn. Gór, Kotalla Edward z Noroka, Kroemer Wiktor z Mikołowa, Nikel Emanuel z Zabrza, Nocoń Maks z Zor, Patas Józef z Dolnych Marklowic, Peszka Jan z Zor, Pietryga Serafin z Cisowy, Robota Władysław z Gostomi, Rogowski Paweł z Dębskiej Kuźni, Szołtysek Wiktor z Tarn. Gór, Sojka Ryszard z Wiegczyc, Wisy Hugon z Przełajki, Wilimski z Ziemięcic, Zachłod Brunon z Koźla. — 2) Z dyecezyi ołumunieckiej: Kozellek Jan z Jaroniowa i Ottawa Józef z Pyszcza. — Ogółem zostało wyświęconych 80 kleryków.

W Łysku odbyło się w środę ubiegłą uroczyste wprowadzenie w urząd nowego ks. proboszcza ks. Balona, rodem z Gliwic.

Załęże. Roboty około budowy nowego kościoła w Załężu już rozpoczęto.

Opole. Prezes rejencyjny ogłasza pod dniem 1 bm, że wybory posła do sejmu na miejsce śp. ks. Wolczyka w powiatach pszczyńsko rybnickim odbędą się w Zorach we wtorek 12 kwietnia rb.

Pyszcz. W piątek powstał w niewytłómaczony sposób pożar u zagrodnika Horaka. W stosunkowo krótkim czasie zgorzała cała posiadłość Horaka oraz stodoła zagrodnika Krzewkiego i szopa z spichrzem gospodarza Ottawy.

Skazany obrońca. W Bytomiu skazał sąd adwokata Freudenberga w sobotę na 30 mk. kary za to, że w czasie swej mowy (w obronie oskarżonego, który był stawiony przed sąd za pobicie) krytykował wyroki sądów ziemiańskich i ławniczych w przeciwieństwie do wyroków najwyższego sądu w Lipsku. Przewodniczący sądu powoływał p. Freudenberga dwa razy do porządku, a gdy to nie skutkowało, sędziowie wyszli do sali obrad i wydali niezwłocznie wyrok na 30 mk. kary.

Rudołtowice. Żyje tu człowiek, chałupnik Jakób Drzewiecki, który wyjątkowym sposobem nie ma serca po lewej stronie piersi, jak inni ludzie, lecz po prawej. Mimo, że liczy lat 86, dotąd nie uczuł żadnych złych skutków z powodu tej nieregularnej budowy ciała.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Prezes Koła polskiego poseł radzca Stanisław Motty wygłosił na sobotniem posiedzeniu sejmu pruskiego przy obradach nad etatem ministerstwa oświecenia świetną mowę, w której w energicznych słowach potępił prześladowania, na jakie narażoną jest ludność polska mianowicie w dziedzinie szkolnej, a które dochodzą już do prześladowania osób, które się bezinteresownie zajmują prywatną nauką języka polskiego. Mówca przytoczył w tym względzie znany wypadek z ks. wikaryuszem Laskowskim i z paniami poznańskiemi, uczącemi dziatwę. Rugowanie języka polskiego nazwał szanowny mówca barbarzyństwem.

Komisyi obradującej o marynarce chodzi o źródła podatkowe na pokrycie ogromnych kosztów. Poseł Lieber stawił wniosek, żeby ciężary ponieśli ci, co mają najmniej 10,000 mk. dochodu rocznie, a więc bogacze, licząc 25 fenygów od stu marek dochodu.

Wiedeń. Ministerstwo austryackie barona Gautscha podało się do dymisyi. Cesarz przyjął dymisyę i zamianował przesem ministrów hr. Franciszka Thun-Hohensteina.

Z różnych stron.

Bochum. Dwóch młodocianych złodziei, którzy od dwóch tygodni codziennie wypróżniali skarbonki w kościele św. Piotra i Pawła, złapano w poniedziałek na gorącym uczynku i oddano policyi. Mają oni dopiero po 11 lat. Trzeci wspólnik zdołał uciec, lecz karze nie ujdzie.

W Gryfii zdał egzamin państwowy na lekarza rodak nasz p. Michał Kawalik, syn p. Piotra Kowalika z Osin pod Gąsawą.

Po ciernistej drodze.

(Ciąg dalszy.)

— Toż on dla tego dostał się do celi! — wykrzyknął Oleś z zadowoleniem.

— Nic nie wiedziałem, że ptaszek w klatce — odparł Józef — niechaj rozmyśla w samotności nad następstwami zdrady.

Na takiej rozmowie upłynęła godzina; po obiedzie młodzież rozpierzchła się w różne strony miasta. Feliks zabrawszy ze sobą brata ciotecznego, postanowił przedstawić go dobrej Terezinie Bondoni i prosić, by przyspieszyła jego sprawę co do odzyskania majątku, gdyż obawiał się, że Lubecki będzie zwlekał ze spełnieniem rozkazu cesarskiego. Panny zajęły się tymczasem przygotowaniem strojów. Wanda i Leonka miały świeżo sprawione różowe suknie, w których przy ciemnych ich włosach było im bardzo do twarzy, szło tylko o Zosię. Dobywszy ze strychu kuferek, przywieziony dawniej z Borówki, Zosia przetrząsać poczęła suknie w nim złożone; lecz jedną tylko jasną znalazła, białą, wyżółkłą, z której już wyrosła.

— Tej przecież nie włożysz, — rzekła Wanda, widząc, iż przyjaciółka poczyna uważnie ją oglądać.

— A kto wie, może ustroje się w nią, — odparła Zosia.

I zwinąwszy suknię, pobiegła z nią do pokoju, jaki tutaj chwilowo zajmować miała razem z panią Borowską i na klucz się zamknęła, a gdy po kilku godzinach wyszła ztamtąd, rzekła:

— Nie pytaj mnie więcej Wandeczko, w co się ubiorę na imieniny, lecz bądź spokojną, iż wybiorę się z wami i gorzej od was nie będę ubraną.

Wanda uścisnęła ją serdecznie.

— Praktyczna Zosia poradzi sobie w każdym kłopocie — rzekła — powiedz mi jednak tylko to, czy pieniądze, czy twój spryt zaradziły złemu.

— Dotychczas ani grosza nie wzięłam jeszcze od cioci, a suknia już prawie gotowa — odparła Zosia z miną tryumfującą. — Miałam u siebie paczkę farbki i ta sprawiła, że biała, wyżółkła suknia w lazurową, błękity niebios przypominającą, przeistoczyła się.

I nie była ona w istocie gorzej ubraną od Wandy. Gdy nazajutrz wieczorem wszystkie trzy panny stanęły ustrojone obok siebie, Feliks, który wybierał się pojść razem z niemi na uroczystość, nie mógł powstrzymać się od wykrzyknika:

— Jakaś ty śliczna Zosiuniu! Doprawdy zdaje mi się, że aniołek wychylił ku nam z błękitów swoją złotą główkę.

— Wstydź się Feliksie czynić takie porównanie — udając zagniewaną, odparła Zosia — daleko mi do tego, by być aniołem; ot i w tej chwili nie po anielsku przemawiam.

— Widzę, iż rozgniewałem moją przyszłą żoneczkę — rzekł Feliks z westchnieniem; — wiem o tem, że dla mnie bywa czasem niedobra; wiesz Wandziu, ża ona mi nie chce w żaden sposób dać pierścionka zaręczynowego!

Na te słowa Zosia zarumieniła się tak mocno, iż twarzyczka jej przybrała barwę róży, wpiętej w złociste loki, spadające na jej białą szyję.

— Nie pora teraz na nasze zaręczyny, gdy Polska ze smutkiem zaręczona — odparła poważnie. — Gdy radosne echa o pierwszem zwycięstwie naszych nad Moskwą rozlegną się po kraju, wówczas panie Feliksie stań przedemną, a włożę ci ten pierścionek na palec... To stara pamiątka jeszcze po mojej babce...

To mówiąc wyciągnęła drobny, biały paluszek, na którym w szafirze świecił brylant wielki. Feliks ujął jej rękę i z szacunkiem pocałował, a obie siostry jego uścisnęły ją czule.

— Taką samą dałabym na twem miejscu odpowiedź — rzekła Wanda.

Państwo Kańscy, ludzie średniej zamożności, zajmowali na Starem mieście skromne mieszkanie z czterech pokojów złożone. On, nauczyciel jednej z szkół gimnazyalnych w Warszawie, ona córka ludzi zupełnie biednych, nie przyzwyczajeni byli do zbytków; mimo uroczystości, na jaką zaprosili gości, salonik oświecało kilka świec łojowych, a herbata z obwarzankami i bułeczki z wędlina stanowiły całe przyjęcie. W dzień imienin pani domu zwykle ludno tutaj bywało, gdyż Kańscy cieszyli się szacunkiem i miłością znajomych; dziś liczniej, niż kiedykolwiek zebrali się przyjaciele złożyć solenizantce życzenia. Starsi i panny zajęli salon, bawiąc się ożywioną pogawędką; młodzież w pokoju Juliusza radziła o czemś przy drzwiach zamkniętych.

— Możebyście panienki potańczyły trochę — odezwała się pani Tekla, wdowa po sonatorze Turskim, siostra pana Kańskiego, niemłoda już kobieta, ale jeszcze pełna pretensyi — zagram wam poleczkę, lub walczyka, co zechcecie, muzyka zwabi młodzież do salonu; niegrzeczni są doprawdy ci panowie, ani się pokażą tutaj!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Bochum. W piątek wieczorem najechała kolej elektryczna 83-letniego pozasłużbowego nadsztygara Neuwertha. W skutek odniesionych ran zmarł N. w szpitalu św. Elżbiety. Nieboszczyk był dawniej nadsztygarem na cesze „Friederika“ i był od podwładnych bardzo lubianym.

Bottrop. Przy budowie domu p. D. spadł pracownik L. Brahm z wysokości 6 metrów z rusztowania i zmarł wskutek odniesionych ran.

W środę, 8 bm., został nowy wielki dom chorych otworzony. Równocześnie została poświęcona z nim połączona kaplica.

Remscheid. Gdy listowy Külchen w Hardenbach wrócił do domu, zastał w izbie ogień. Starsze dziecko leżało zwęglone w łóżku, młodsze odurzone dymem na podłodze. Młodsze dziecko zdołał lekarz przywrócić do życia.

Ueckendorf. Robotnika Budka, którego rodzice byli poddanymi austryackimi a który urodził się w Saarbrücken, uważano jako obcokrajowca, mimo że służył trzy lata w pruskiem wojsku i wydalono w przeszły czwartek z familią do Austryi, mimo że komendantura obwodowa w Bochum starała się temu przeszkodzić.

Dortmund. We wtorek najechał próżny pociąg towarowy na lokomotywę. Obie lokomotywy i kilka wagonów zostało znacznie uszkodzonych. Pięciu hamowników odniosło lekkie rany.

Z powodu nieszczęścia na cesze „Karolinenglück“ zawiązał się komitet, starający się nieść pomoc rodzinom po górnikach, którzy przy znanym wypadku śmierć znaleźli, niezależnie od kas zabezpieczenia. — Wsparcia na podstawie prawa o nieszczęściu wypłacono w kilka dni po nieszczęściu, z wyjątkiem tych, których rodziny nie znajdują się w Westfalii. Oprócz 8600 m. kosztów pogrzebowych, wyznaczono 55 wdów rocznie 12 300 m., renta dla 99 sierót 15 400 mr. Dla 35 wdów (ogółem 55) z dziećmi, wynoszą roczne renty 83 000 m. czyli dla każdej familii 660 m.

Gerthe. W dniu 1 bm. ustanowiono tu pomocniczą stacyę pocztową.

Borbeck. Ks. wikary Nagel prostuje wiadomość, jakoby ztąd został przesiedlony.

Holsterhausen. Dom p. H. spalił się do szczętu.

Höntrop. Podatek kościelny wynosi tu na rok 1898/99 50 procent podatku dochodowego. Zamiar powiększenia kościoła zaniechano, postanowiono atoli prosić ks. Biskupa o ustanowienie drugiego księdza, aby w niedziele i święta trzy Msze święte odprawiane być mogły. Również postanowiono ś. p. ks. prob. Sternbergowi wystawić pomnik.

Nabożeństwo polskie.

Od południa 11 marca do poł. 15 marca w **Langendreer.** Kazanie polskie dla niewiast w piątek 11 marca po południu o godzinie 4. W niedzielę kazanie polskie o godzinie 1½ po południu.

Od 13 marca do 16 przebywam w **Bochum.**

Od południa 18 marca do poł. 20 marca w **Kirchlinde.** Kazanie polskie dla niewiast w piątek 18 marca o godzinie 3 po poł. W niedzielę kazanie polskie zaraz po sumie.

Od południa 20 marca do wieczora 27 marca w **Castrop.** Misya święta.

O. Korneliusz, z zakonu św. Franciszka.

Sposobność do spowiedzi św. dla Polaków-katolików.

(Dla Polaków w dyecezyi paderbornskiej czas wielkanocnej spowiedzi.)

Od 11 do 13 marca w **Altenessen.** W niedzielę zaraz po sumie polskie kazanie z błogosławieństwem.

Od południa 13 marca do południa 16 marca sposobność do spowiedzi św. w **Bochum.** W niedzielę 13 marca o godzinie 4 po południu nabożeństwo polskie z kazaniem w kościele klasztornym. Od poniedziałku rana 14 marca słuchać będzie spowiedzi św. trzech księży w kościele Panny Maryi (Marienkirche).

O. Nazaryusz z zakonu św. Franciszka.

Nabożeństwo polskie.

Sposobność do spowiedzi w języku polskim co dzień o godzinie 7 w kościele Panny Maryi (Marienkirche) w Bochum, z wyjątkiem niedziel i świąt. Gdyby mnie w kościele nie było, proszę się zgłosić do mego mieszkania obok kościoła (Marienplatz 23 na dole).

Ks. Kleinsorge.

Baczność! Prosimy czytać! Baczność!

Bracia Paschke.

Największy skład polski w Ostrowie.

Najkorzystniejsze źródło zakupna
wszelkiego rodzaju zegarków i artykułów
w zakres zegarmistrzowstwa wchodzących.

Z powodu bardzo wielkiego obrotu i z każdym dniem wzrastających zamówień, powiększyliśmy znacznie nasz skład i pracownię, tak, że odtąd jesteśmy w stanie, mianowicie

zegarki kieszonkowe
po niebywałej taniej cenie sprzedawać.

Zwracamy na to uwagę przedewszystkiem kochanym
Rodakom na obczyźnie
i prosimy w razie potrzeby udać się do nas z całem zaufaniem, **jako do źródła rzetelnego, a unikać domów wysyłkowych,** zwłaszcza zagranicznych, zkąd wysyłają zegarki nieobciągnięte, a czasem nawet mniej warte.

Polecamy zegarek z wizerunkiem Matki Boskiej lub polsk. orzełkiem szczero srebrny z złotym, gładkim lub rzeźbionym brzegiem, pięknie i trwale zbudowany. Rem., cyl. na 10 kamieniach jak najstaranniej obciągnięty i uregulowany z tarczą kolor. lub białą 3-letnia piśmien. gwarancya. Dawniej po 16,75 mr., a teraz po 15.90, 18, 21, 24, 28 do 75 mr.



Specyalność: **zegarkikie szonkowe-** w najrozmaitszych wzorach i wielkościach z Matką Boską, orzełkiem, sokołem, obrazem Ojca św. i orłem z pogonią. Mały, średni lub duży, takie same rem. lub klucz. bez tych herb. po 11.85, 12,13,14,15,16, 18, 21 do 50 mr. Niklowe i stalowe (czarne) tylko lepsze od 9 m. począwszy.

Damskie złote (pod gwarancyą) od 18.35 m., srebr. od 12.50 mr., których mamy bardzo wielki wybór, werki tylko doskonałe na 10 kamieniach.

Kluczykowe cyl. z herbami, najnowszej konstrukcyi coś nowego i ślicznego i nadzwyczaj mocne, z bardzo piękną tarczą po 18, 21, 25, 28 do 50 mr.

Każde zamówienie, choćby w najdalsze strony świata uskuteczniamy odwrotnie przez zaliczkę lub poprzednie nadesłanie pieniędzy. Niepodobające się zamieniamy bez dopłaty. Na życzenie dołączamy bardzo trwałą, ślicznie przezroczystą kapsułkę za 40 fgenyów. Gdy kto razem więcej zegarków zamówi, otrzyma je znacznie taniej. Nowe bogato ilustrowane cenniki darmo i franko.



Podziękowania z wszech stron.

Szan. Br. Paschke w Ostrowie zasyłam serdeczne podziękowanie za nadesłany mi zegarek z orzełkiem polskim, który jest bardzo śliczny i punktualnie chodzi. Gdy po niego pisałem, to moi koledzy nie dowierzali, a gdy go zobaczyli to taksowali 21 do 24 marek, a kosztuje tylko 16,75 mr. Polecam przeto gorąco zegarki naszych Rodaków Braci Paschke w Ostrowie.

Z wysokim szacunkiem
Wojciech Mazurkiewicz w Poznaniu

Szan. Panom Paschke w Ostrowie (W. Ks. Poznańskie) zasyłamy serdeczne podziękowanie z obczyzny za dobre zegarki, budziki i t. p., któreśmy ze składu tych Panów odebrali za tanie pieniądze. Kochani Rodacy! przy potrzebie udajcie się z całem zaufaniem do Braci Paschke, bo tam jest rzeczywiście usługa rzetelna a oprócz tego jeden z naszych. Na tem miejscu składamy im nasze serdeczne „Bóg zapłać“.

Wawrzyniec Maciejewski. Walenty Matyniak. St. Switała. Józef Darwicki. M. Szymaniak. M. Matuszczak. Jakób Pawlak. Kaźmierz Kuźniacki. Kaźmierz Chwaliński. Ignacy Woźniak. Stanisław Janicki. Józef Derwich. Marcin Grześkowiak. Paweł Zacher. Jakób Marcinkowski.
Wiarusy z Kirchlinde, z Marten i z Dortmund w Westfalii.

Skład szczegółowy:

ubrań dla mężczyzn i chłopców, paletotów,
pojedyńczych żakietów, spodni i kamizelek.

Wykonywanie podług miary.

Wszelkie ubrania dla robotników.

Koszule sport. dla gimnastyków i bobrowe.
Koszule normalne,
kaftany, gacie, spodniki i jaczki.
Półkoszulki zanella, bielizna, krawaty szelki, pończochy, chustki do nosa i t. d.

J. Rosenthal, Oberhausen.
Nr. 10. Ul. Marktstr. Nr. 10.

Nowo otwarte! Nowo otwarte!

Wielki skład obuwia

J. Eichenwald.

Oststr. 37. Wattenscheid. Oststr. 37.

poleca
do przyjęcia:

Dla chłopców:	Dla dziewcząt:
Bóty z gumami.	**Bóty z guzikami** z lakiem i bez laku.
Bóty do sznurowania.	**Bóty do sznurowania** z lakiem i bez laku.
Bóty z cholewkami.	**Bóty z gumami** z lakiem i bez laku.
Półbóty itd.	**Półbuciki** z lakiem i bez laku.

po cenach bajecznie tanich.

Nowo otwarte! Polska usługa. Nowo otwarte!

Piotr Spychała,

Wanne, Carlstr. 2a,
poleca szanownym Rodakom wszelkiego rodzaju
towary kolonialne
po cenach umiarkowanych. Prócz tego polecam moją jak najlepiej urządzoną
wędzarnię.
Proszę Rodaków z Wanne (Bickern) i okolicy o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa.

Polskie powidła

bardzo smaczne po cenach najtańszych poleca
Józef Józefoski,
Wanne (Bickern)
przy ulicy Bahnhofstrasse nr. 63 b.

Trumny

dla dorosłych i dzieci, po różnych cenach poleca
Aleksander Jansen,
Bochum, Klosterstrasse 32.

A. Weinberg'a dom towarowy
w Bickern-Wanne
ul. Bahnhofstrasse 76a

poleca wszelkiego rodzaju **towary szklanne,** porcelanówe i emaliowane, oraz zabawki, jakoteż wszelkie sprzęty domowe po cenach najtańszych. Polecam też maszyny do gotowania po cenach fabrycznychna odpłatę.

Dla zaszłych bardzo często w ostatnim czasie pomyłek i dla rozróżnienia od innych w Poznaniu istniejących instytucyi podobnych, czujemy się zniewoleni niniejszem ogłosić, że adres nasz jest jedynie

Spółka Rolników parcelacyjna w Poznaniu
przy Wilhelmowskiej ulicy nr. 18.

Miejscowych członków prosimy, by po dywidendę, za rok 1897 zgłosili się do lokalu naszej Spółki.

ZARZĄD.
Woliński. Kaczmarek. Gellert.

Za inseraty i reklamy redakcya w obec publiczności nie odpowiada.

Odpłata! Własny warsztat stolarski. Odpłata!

Meble! Meble!
Dostawa całych wypraw.
Towary wyściełane własnej roboty.
Garderoba dla mężczyzn, chłopców i niewiast, towary łokciowe, firanki, dywany, materye na suknie, materye na powłoki, ogniska, wózki dla dzieci itd. itd.
Najtańsze ceny! w wielkim wyborze **Najtańsze ceny!**

Jako legitymacya starczy karta podatkowa albo kontraktowa.

na odpłatę
tylko u

Wilh. Rosnera

Na kredyt

Gelsenkirchen, Louisenstr. 33, niedaleko dworca.
Dortmund, Ludwigstr. 13, przy ul. Brückstr.
Duisburg, Mussfeldstr. 8/II, przy bramie „Marienthor“.
Bochum, Kaiser Friedrichplatz nr. 11.

Mała wpłata, odpłata 14-dniowa albo miesięczna, jak kto chce. Własny warsztat tapicerski. 40,000 odbiorców na odpłatę obsłużono.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Dodatek („Nauka Katolicka“).